

Y&OZC

MARJA MOROZOWICZ -

SZCZEPKOWSKA

AN

AMT

ALM

AM

P O W R O T Y

niezależnie od siebie

w trzech aktach

sztuka w trzech aktach .

do druku



O S O B Y :

- ADAM GOSKOWSKI ALBAM

CHARAKTERYSTYKA

EWA

IRENA

MARJA

WIGA

Y A G O S K O W S K I .

Dzieje się współcześnie

w ruinach Warszawy .

. historia historii w skłonie



A K T I .

Pokój zupełnie pusty . Nawprost widza drzwi <sup>do dalszych</sup> ~~maxkarytarz~~,  
pokoi, na prawo drzwi do przedpokoju, na lewo okna wychodzące na  
ruiny Warszawy . Na prawej scianie stoi kanapa, resztę rzeczy stano  
wiących umeblowanie pokoju , grające będą wnosili w miarę postępują  
cej akcji .

Irena / w chusteczce na głowie , w fartuchu,  
z pasją ale w dobrym humorze froteruje / lub myje / zajadle podłogę ,  
. Blondyna o mocnej twarzy i zdecydowanym charakterze , porywcza,  
pewna siebie , apodyktyczna . Woła do dalszych pokoi:

„o, Ewa! ... ja już kończę! a ty co się tam grzebiez z  
temi firankami? / przystanąła , odsapnęła / patrzy zadowolona na  
rezultat swojej pracy / Błyszczący jak lustro .. z takich brudów!  
Ja zawsze jak wezmę się do czego to już robię na sto dwa ! W obozie,  
jak trzeba było kogo dożywić, czy przemycić gryps albo wiadomość ,  
czy pomóc w jakiś sposób .. wstytoko waliło do mnie!

/ Wchodzi / EWA / brunetka o głębokim wewnętrznym spo  
koju , taszczy na ramionach dwa metalowe błyszczące kije z których  
zwieszają się już przyczepione firanki /

Irena / impetycznie /

... no a drabina?

Ewa / składa spokojnie kije na posadzce /

Zaraz będzie .. / wyszła /

Irena / przejechała jeszcze raz podłogę /

Nnno... palce lizać!

Ewa / niesie na silnem ramieniu niedużą drabinę /

Irena / gwiznęła /

Fiu!... a cóż to za szaber? .. może z gruzów?

EWA

Najlegalniejsza pożyczka... murarze z rogu . Dałam im słowo że odda <sup>m</sup>



niezwłocznie ... dziś każdy strzęp uważany jest za wielki skarb..

Irena / przysiadła na kanapie /

Uf! ale się zmęczyłam! .. oczywiście złożyłaś to przyrzeczenie z wódzowaną godnością..

EWA

So ich niewzruszyło! - Dziś człowiek sam siebie niepewny - powiedział mi majster . Dopiero gdy wyznałam jakiemu celowi służyć ma ta drabina : - Mąż wraca z zachodu, bież się pod Tobrukiem , forsował mosty w Holandji...

Irena / zerwała się gwałtownie /

.... Skąd wiesz o tem?

EWA / spokojnie /

Jakto zkad ? .. podaj mi firanki.. / rozstawia drabinę , wchodzi na nią / .Zawsze marzyłam o Afryce. Projektowaliśmy sobie zrobić kilkumiesięczną podróż po Algierji , Tunizji. / powiesiła firanki / Zobacz czy równo.

Irena

Podnieś trochę z prawej...

EWA

.... więc jestem przekonana że wykorzystał sposobność, jaką mu nadała rzyńska wojna i dobrze spenetrował brzeg afrykański , a po wycofaniu się naszych wojsk napewno brał udział w ofensywie europejskiej .

Irena / zawiedziona siada z powrotem /

Heeee. to tylko twoje domysły.

Ewa

... więc powiedziałam do nich ...- panowie, mąż wraca, powinien zastać dom czysty, firanki w oknach, no nie? .. / śmieje się / I pożyczyl drabiny! / zeszła przestawia drabinę do drugiego okna / wchodzi na nią /

Irena / podaje jej drugą firankę /

... ale zkad pewność , że o n i ż y j ą ?? Niewiemy o nich nic! Żadnej wiadomości ustnej, pismiennej, na boki, nic ! Ja już str



ciłam nadzieję! Jakto, żeby dziś, teraz, kiedy kursuje poczta lotnicza, kiedy ludzie wracają z obozów, z zachodu, kiedy przesiadła się całe miasto, kiedy radja grzmia o zaginionych i poszukujących rodzin, kiedy oddziały naszego wojska wracają do kraju! ani znaku? ani słowa? Oni nie żyją! .. albo nie chcą, o nas, starych żonach nic wiedzieć! Nie chcą poprostu wracać na ten gruz, i ruinę, do tych nie ułożonych stosunków, do swoich, nieistniejących już, domów. Mają pewnie możność tam.. bo ja wiem gdzie.. znaleźć sobie nowe żony, nowe domy, nowe stosunki. .

EWA

Przeszasz... przeszasz..

Irena

Jeśli idzie o mojego.... zradził mnie! napewno mnie zradził! taki muskularny, żywotny mężczyzna.. przypiął się tam do jakiej Kitty albo Mary ... założył nową rodzinę!... zradził mnie, szelma!

EWA

Jesteś jego żoną! ... wrócił / <sup>who</sup> ~~maszą~~ obłódkę na książki, zaczyna układać na niej książki /

Irena

/ cały czas chodzi, siada, podaje książki, znów siada /

Uśmiełam się serdecznie! dzisiaj, obecnie, to ważne, że jestem jego żoną?... sakrament?! .. d z i s ?... kiedy wszystko, ojczyzny, miasta, ustroje, obyczaje, etyka,.. przyzwoitość, moralność.. zwalone na kupę, jak p o i a m a n e z a b a w k i dziecinne, leżą na śmietniku zrujnowanych form życia.. on krępowałby się właśnie że ma żonę?? / śmieje się /

EWA

O, widzisz! powiedziałaś rozsądne słowo: zrujnowanych form życia. One są zrujnowane, to prawda, więc musimy zaraz, szybko, formy te zmontować, jak obraz w ramę. Ująć człowieka w ramę praw i obyczaju, po inaczej ~~rozchwije~~ się, rozwlecze, lada podmuch go zniszczy. My, żony, musimy stać przy swoich prawach i...



Irena

.... i płakać... i szlochać .. i tracić miesiące, lata w bezpłodnym oczekiwaniu! A życie moja, spływa między palcami ..latka idą... staz rzejemy się, kochanie!

EWA

Gadasz, gadasz, a jesteś dzielna, pracujesz, spełniasz swoje obowiązki, żyjesz jak trzeba...!

Irena

... że haruję na kawałek chleba w szpitalu, żeby nie zdechnąć z głodu to nazywasz życiem? / podbiega do niej, nemiętnie / a moja przerwa na medycyna, a moja niewyżyta młodość?... a moja potrzeba radości? Wszystko djabli wzięli! wszystko, pozostało ~~tepe~~ <sup>tepe</sup>, beznadziejne o c z g k i w a n i e f ... na to że ... wróca! ... A jak nie wróca? ... niemamy już prawa do niczego? wszystko nam odebrano! zostały, jak wdowom hinduskim... włosienica i stos?!

EWA / spokojna /

Trzeba być lojalną wobec towarzysza życia. Zagrać swoją partję czysto, fair. Jak nie wróci, będziesz wolna. Ale może w r ó c i ć .

Irena

Čzekać, czekać! przeczekać życie! Aż stara, zgarbiona, dowiem się, że mój lubuś, dawno już ożenił się i jeszcze raz rozwiódł! Nie. Mam dość tego! B u n t u j ę się! Okazuje się, że okres konspiracji był rajem: pracowaliśmy razem, byłam komuś potrzebna, pożyteczna.. Dzisiaj, sama, jałowa, pętam się po świecie, pracując, jak ty powiadasz... Ale dla kogo? poco? na co? komu na mnie zależy? kto o mnie dba?

EWA

Sama dla siebie jesteś równowagą, sędzią swoich czynów. Tu nikt niezawinił, po aresztowaniu rozdzielono was, poszliście do różnych obozów, .. poprostu nieszczęście. Rozbicie tylu rodzin. Ale przecież w każdym tkwi jakaś iskra.. trzeba od niej zapalić ogień życia!







gdy jeden taki typ o szerokich barach i niskim głosie powiedział mi  
- pani musi być słicznie w niebieskim kolorze! o rozkoszna głupota  
zwykłego tokowania!

EWA / śmieje się /

No.. <sup>a</sup> sama widzisz, że to jest śmieszne!

Irena / zerwała się /

to jest urocze! potrzebne! to kobietę odświeża! budzi w niej zaufanie  
do samej siebie! to jest uśmiech życia, Ewsiu! / zarzuciła jej rękę  
na szyję, ściska ją / I z tego wynika najistotniejsza funkcja życia  
... chcą mieć d z i e c k o !

EWA

Masz pełne prawa do macierzyństwa! Mąż niedługo wróci! ..

Irena / wzburzona /

A nawet j e ż e k i wrócił dziecko z i n n y m , to byłaby kara .  
że mnie zlekceważył, że mi zabrakł tak dużo energii, że mnie okradł z  
najgorętszych pragnień, że nie dał mi być młodą i kobietą! że mi  
sobą, daleki, a może już o b c y , zagroził grogą do normalnego ,  
prostego szczęścia ... <sup>L</sup>os mi e skrzywdził, jestem b b u n t o w a  
n a ! ...

EWA / siadła przy dużym stole , który wniosły  
przed chwilą / K o g o los nie skrzywdził? / podparła melancholij  
nie głowę / ... powiedziałaś , że Ryszard to jest motorem mojej eg  
zystencji. To nieprawda. Motorem mojej egzystencji jest moje wewnętrzne  
poczucie p o ż y t e c z n o ś c i . Ja nadewszystko kocham wła  
sną wolność i niezależność . I gdyby mi ja Ryszard kiedykolwiek zak  
westjonował, odeszłabym od niego. Ale Ryszard jest piękny i mądry.

Irena

Na tym stole położyć serwetę?

EWA

Dobrze . On kocha mnie za to właśnie, że jestem t a k a . Niezależna  
i ponosząca odpowiedzialność za własne życie .

Irena / podrażniona jej łagodnym spokojem /

tu postawić ten wazonik ?



EWA / z łagodnym spokojem /

Dobrze . W Ryszardzie jest harmonja. Jest rozumny, zrównoważony .  
Dlatego m n i e , n i k t nie mógłby zastąpić Ryszarda.

Irena / brutalnie /

A jeżeli nieżyje? .. Do śmierci będziesz we wdowich welonach rozpa-  
niętywać jego wdzięki i zalety ?

EWA / wstała surowo /

Musiałabym się o tem p r z e k o n a ć .

Irena / natrętnie /

Ale jak??... jak?...

EWA

Jeżeli nie wróci, pojedę do Anglii, tam z pewnością dostanę o nim  
informacje .

Irena / brutalnie /

I dowiesz się, że zginął!

EWA / widąc że jest jej bardzo bolesnie , z god-  
nością / Zniosę swój los jak tyle innych kobiet . Ale harmonja nak-  
sza zostanie nienaruszona . Będę pracowała za niego i za siebie .

Irena / ironicznie /

Już widzę, jak opracowujesz kodeks prawny i przyjmujesz podwójną  
ilość pacjentów w podwójnej kancelarii!

EWA / roześmiała się /

Oh, ty warjako, nie mów tak! .. odpukaj! .. w niemalowane drzewo!

Irena / puka w drabinę /

Oczywiście w r ó c i ! musi wrócić! Jest z tobą w takiej harmonji  
i kontakcie! a zresztą , do licha, facet chyba domyśla się , jak:  
się tu dla niego haruje! .. żeby mu było wygodnie i czysto. Tak  
wyharcowanej podłogi nie znajdzie chyba w całej dzielnicy byzgo  
miasta .. a takiej przyjaciółki, która zaraz się wyniesie, gdy <sup>on</sup> stał  
nie na progu tego domu z walizkami...

EWA

Nie, kochany warjacie, twój pokój zatrzymasz, niepuszczę cię!



Irena

Nie sądz , że ja tak z czystej "subtelności" ! Chcę mieszkać sama.  
Poszukałam sobie także bubka "z harmonją" . Może to i dobrze mieć  
takiego grajka? bo mój fuszer, obawiam się, znalazł już sobie jaką  
białoskórą i pulchniutką gąsieczkę . To już przecież dwa lata .

EWA / siadła przy ~~biurowym biurku~~ <sup>na lewo postawionem biurku</sup> na którym rozkłada  
da prowizoryczną toaletę /

/ z uśmiechem / To znaczy podobna do ciebie ..

Irena

Zgadłaś! lubiż takie jak ja! byłam jego typem. Kłótniwa i gwałtowna  
o wszystko irytowałam się. Milczał i ustępował. W jednym tylko przy  
znał mi całkowitą słuszność. Już po aresztowaniu, gdyśmy byli na Pa  
wiaku, dostałam od niego gryps. Jeden , jedyny. "Miałas rację .

Irusiu , zamało czasu poświęcałam tobie . Przebacz" . / z pasją /  
Bo zawsze, cały czas, wszystkie siły szły na sprawę, na konspirację  
ja... byłam gdzieś na szarym koncu! / płacze /

EWA / wstała , podeszła do niej serdecznie /

"Oja droga... ja wierzę, że jak fale chwytają w powietrzu głosy i  
przenoszą z miejsca na miejsce, tak i ludzkie porwy , cierpienia i  
dokonywania muszą gdzieś dojść i czegoś osiągnąć.. to nie metafizyka  
to prawo fizyczne.

Irena

Zapominasz, że fale nadane przez aparaty łapia aparaty .

EWA

I my , ludzie, jesteśmy podobnymi aparatami. Każdy wynalazek, idea,  
pomysł, wibrują w powietrzu, w różnych częściach świata, i nagle  
stają się jednocześnie napisane, wynalezione, wypowiedziane. Zobaczymy

że ludzkość i po tej strasznej klęsce odrodzi się i rozkwitnie.  
Człowiek jest stworzony do szczęścia, człowiek musi być szczęśliwy,  
i tylko ci mają rację, którzy pracują dla szczęścia człowieka .

Mocne pukanie do drzwi ./

Irena

IDG! / wybiega na prawo , wraca / To twoi murarze po drabiną!



EWA / chwytła drabinę , wynosi /

Już... już... dziękuję wam, panowie ..

Irena / rozkłada dywanik , do wracającej Ewy /

Wiesz, że ten dywanik, jak na zakopanego żywcem przez pół roku w piwnicy.. przedstawia się wcale, wcale..

~~IRENA~~ EWA

A to że żyjemy czyż to nie fenomen? wyszliśmy z piekła , wobec którego piekło Danta wygląda na panopticon.. o jedenastej muszę być w ministerstwie na Pradze .. ~~która~~ czy zdążę ? / patrzy na ręczny zegareczek /

Irena

Ja po nocnym dyżurze mogę dłużej pobaraszkować w domu. Wiesz o czym marzę najgoręcej? .. o moim synku.. blondyn z siwymi oczami.. spokojny, rozumny , silny ..

EWA / przyczesuje włosy przed małym lusterkiem na biurczku / .. Zamówienie ?

Irena

W każdym razie i e a z.

EWA

Ja wahałam się czy mieć dziecko. to wielka niewiadoma., suma nie tylko obecnych ale i przeszłych pokoleń.

Irena

Przefilozofowałam sprawę. Dziecko nie może być przedmiotem zamówienia, jak para butów u szewca, powstać musi z instynktu , z popędu.

My teraz powarjowaliśmy z tą parą poprawiania natury. Ja rządzę się tylko głosem wewnętrznym czy instynktem. Robię to, czego mi się bardzo chce.

EWA

A gdzie konstrukcja , plan?

Irena

Owszem jest plan, jest konstrukcja.. mały jasnowłosy bożek słowiański, urwisz! z którym będę ganiała na sanki, na narty, który powita mnie wrzaskiem radości gdy zharowana wrócę do domu... będę mu ~~garbować~~



garbować skórę za każdym przewinieniem wobec młodszego braciszka,  
za niedelikatność wobec siostrzyczki..

EWA / śmieje się /

No, to widzę, rodzina się już powiększyła!

Irena

A tak, chciałabym tej hordy mieć w domu kilkoro, żeby wiedzieć dla kogo wypruwam w pracy młodocę, żeby mieć na karku konieczność kupienia kilku par butów..

EWA

Wieszę, przy dzisiejszych cenach..

Irena

Nie śmiej się, te młode rozrastające się ciała, te wiecznie, jak w ptasiem gnieździe, rozwarte po żer dzioby, .. cóż za wspaniała podnieta do wydobycia z siebie maximum energii, bo za bajeczna lokata kapitału n a d z i e i na przyszłość! pokaż mi bank, który by dawał większe odsetki!

EWA

Waga! Nie pchać się z całym kapitałem.. banki czasem plajtują!

Irena

Fuzerzy! nie lubię fuzerki, wszystko robię na sto dwa!

EWA

Tak, tak, ty urodzisz same bożki słowiańskie, ani w jednym dzieńku nie objawia się złe instynkty, słaby charakter..

Irena

Owszem i taka rzecz się może zdarzyć! cóż za porywająca walka ~~mał~~<sup>XX</sup> o c a l i ó człowieka, potęga rodziny na tem właśnie polega, że gdy silni sami się rozwijają i wybudują, słabszych trzeba chronić, & pielęgnować.. co za porywająca praca!

EWA

Pięknie, pięknie, jeśli to jest twoje powołanie...

Irena

Masz mi coś lepszego do ofiarowania, maie, przeciętnej kobiecie!?



II.

Talenty... nieposiadam... Władza? .. nieosięgam po nią .. będę za to...  
Matka . Gdzie jest druga poduszka? pokój zaczyna wyglądać luksusowo...  
gdzie druga poduszka ?

EWA / znikła na prawo , niesie ~~wazek~~, poduszkę na kanapę, ~~prauca~~ ją w Irenę /

*M*asz poduszkę! jeszcze tylko wazon ..

Irena / stoi na środku pokoju w zachwycie /  
Oaza czystości... poprostu ludzkie mieszkanie .

EWA / wnosi wazon /

To już wszystko!

Irena

Niewpuszczaj nikogo z ulicy w butach.. tam / smęcie, kurz, błoto,..  
niech zzuweją buciorę, jak w Japonji, zanim przkroczą próg pokoju!

EWA

*B*ędziesz widziała jak dzisiejsi <sup>ludzie</sup> zabiegali będą zdejmować i wkładać i  
nanowo buty ..

Irena / śmieje się /

.. wystawiając jednocześnie brudne i niepocierowane ponczochoy.. nie,  
nie, wniosek upada! do przedpokoju i kuchni zabieram się jutro z ~~nie~~  
przyrzedzone mi energją ..

EWA

Jeszcze tylko jakiś kwiatek, obrazek na ścianę , i naprawdę mieszka  
nie będzie miłe.

Irena

Sliczne kwiaty widziałam wczoraj wśród ruin za witrynę sklepu. Są ~~ok~~  
chyba symbolem Warszawy, wczoraj umarzej, a dziś tętniącej już *życiem*.  
Płonące serce ma *to* moje rodzinne miasto! Niema takiego drugiego!  
Jest symbolem i honorem Polski. *Nie* oddałabym tych ruin za najpiękniej

*J*szcze stolice świata! / stoi w oknie /

EWA

Cóż się tak roztkliwiła?

Irena



Irena / twardo /

To nie tkliwość, to twardy, chłopski upór. Zapomniałaś, że jest  
tem inteligientką w pierwszym pokoleniu, korzeniami tkwią jeszcze  
realnej, mocnej wsi.

/ weszła / Marja / ubrana w ciążkiej żałobie z twarzą rze-  
źbioną niezamąconym spokojem /

—o, ho, ho, jak prędko urządziłyście ten pokój. Bardzo ładnie. Ty  
lko brak jeszcze czegoś na ścianę. I właśnie przyniosłam ci Ewo ry-  
sunek Adasia, zdaje mi się że ze wszystkich jego szkiców ten wiasak  
nie najbardziej ci się podobał?

EWA

—czemu pozbywasz się pamiątek, Marjo?

Marja

Jeszcze mi kilka zostało. Ocalały, bo wywoziłam je po za miasto.  
Z tego np. fragmentu miasta nie zostało nic. Mam jeszcze w oczach  
młode, napięte twarze za lufami karabinów w tych oto / wskazuje na  
obrazku / nieistniejących oknach. W tej sieni słyszę szepty czają-  
cych się powstańców, z piętrowych budynków, pęcznieje narastająca  
nienawiść! która jak para z kotła musiała buchnąć i runąć na ulice  
miasta.... / prawie do siebie / Musiała! / spokojnie / Za tym  
rogiem padł Adaś.

EWA

Zostaw to sobie.

Marja

Lubiliście się, więc chcę żebyś miała..

EWA

Taka pamiątka..

Marja

Wszystko w tym mieście jest pamiątką. Depczemy po najświętszych pa-  
miątkach. To twoje mieszkanie, arsenał broni, zamaskowany antykwia-  
rnią. Stacja nadawcza. Schronisko dla wszelkiego rodzaju zbiegów.  
Wiele tu nocy przespał mój Adaś w gdańskim kredensie, na sofie nad *nam*



~~de~~ de Racamier. Wspaniała byłaś, Ewusiu, w masce spokoju, gdy wszystko dokoła płonęło, zapęło się, wszystko prócz serc, młodych, płomiennych serc.. Wszystko w ruinach, a wszystko żywe.

EWA / wzięła z rąk Marji obrazek wiszący na ścianie, naprost widza, nad etażerką. /

Marja / spokojnie, zatopiona we wspomnieniach /  
 ... zrozumiałam to dopiero po ekshumacji, gdy z podwórza szpitalnego ziożyłam go na Powąskach. Tam spoczęła resztkę jego cieleśnego kształtu... materja... ale tu, w tym mieście, on jest żywy, czynny, działający! Chodzą z ulicy w ulicę jego śladami, przypominają sobie co robił na Kruczej, kiedy biegał na Wolę, co mi powiedział na Nowym Świecie, gdy robiłam mu wynówki że niedość dobrze opakowaną broń przeneśli w biały dzień.. - Najwyżej umrą, przestaniemy myśleć o sobie! Ktoś musi umrzeć, żeby n a r ó d mógł żyć! - Wszystko na nowo przyżywasz, oddajesz jego urzędzin, szkoły, uniwersitet.. Te ulice, te bruki, mury, gdzie uczył się mówić i myśleć.. gdzie rozwijała się jego dusza, rozumiejąca w ofierze młodocianego życia .. prosty obowiązek .. Cały jest w tej WARSZAWIE, Warszawa jest nim, moim synem.. Teraz.. zapomniłam.. kupiłam wam jeszcze kwiatek ... / wyszła /

EWA

Ta forma rozpaczki przeraża mnie..

Irena

Jesliby mój syn miał mi zgotować podobną przyszłość... to lepiej... niech się nie rodzi!

Marja / wraca, niesie fiżołek alpejski, stawia go na środku stołu / Patrzcie, jaka ładna plama.

Irena / rozdrażniona /

No, to ja biegnę, niebędę dziś na obiedzie!

EWA

Gdzież cię znów niesie?

Irena

Mój blondyna z szaremi oczami... dowidzenia! ..

/ wybiegła /



EWA / stanęła przed obrazkiem /

Marja

Cóż się tak zamyśliła?

EWA

Ta Irena czasami mówi do rzeczy . Lepiej nierodzić dzieci , niż z pokolenia na pokolenie , rodzić je , jak my , tylko na to żeby umierały ...

Marja

Piękna to śmierć w uniesieniu bohaterstwa, bez cienia skargi..

EWA

Wieczne ofiary młodych żyć.. to nie do przyjęcia!

Marja

... odkupienie Ojczyzny...

EWA / prawie z krzykiem /

"niech Ojczyzny , która tylko zabija!"

Marja / zatyka jej usta dłonią /

Nie da się żyć bez Ojczyzny!.. Jest się schnącym drzewem , wyrwanem z ziemi! Buntujesz się przeciw samej sobie . To przecie ty nabijaś karabin i mierząc zimnym okiem, niech <sup>chy</sup>biłaś ani jednego strzału! gdy brakło naboju, pod kulami przenosiłaś rannych , ostatnie weszłaś do kanału, gdy trzeba było opuścić straconą placówkę ..

EWA

.... i dlatego właśnie , że z bezradną rozpaczą widziałam i przeżyłam młodociane ofiary, Adas umarł na moich rękach , gdy patrzyłam na idące ulicami dzieci , chciałabym je ukryć, schować, nie dopuścić aby i one kiedyś m u s i a ł y zabijać albo były zabite! Czyż nie sądzisz Marjo, że czas to już najwyższy wprowadzić w życie ideały , które wymawiamy martwymi ustami od dziesięciu bez mała stuleci? .. Nie czas że przestać zabijać? .. z a c z a ć n a r e z c i e wyznawać czynem miłość bliźniego? czyż nie kobieta właśnie jest powołana do przypomnienia ludzkości tego ideału?

Marja

Kobieta.. ~~xxxxxxxxxxxx~~ takby się zdawało, ale czyż życie nie czyni



jej stale bezsilna? pamiętasz, jak po tamtej wojnie, pracowały za mężczyzn, pełniły doskonale większość ich funkcji, a czyż potem nie odebrano im niezależności, czyż niezapędzono z powrotem w ciasne koło domu, tłumacząc te koniecznościami ekonomicznymi?

EWA

Tyle razy przedyskutowałam to zagadnienie z Ryszardem! .. Tak żywo i interesował się zrównaniem kobiety w prawach i obowiązkach z mężczyzną! a teraz właśnie te postulaty realizują się! .. / chodzi zamysł łona / Myślę, że kobieta, pracująca w hutach i fabrykach zbrojeniowych, kobieta zaprawiona w całkowitem dźwiganiu ciężaru utrzymania rodziny, kobieta, chroniąca najbliższych od czyhającej zagłady, powinna z n a ł a swoją siłę! m u s i a ł a zrozumieć, że nie ustępuje w niczem mężczyźnie, że k u p i ł a sobie prawo zrównania w pracy nad przyszłością! .. że R A Z B M trzeba budować wszystko, skoro wszystko jest w ruinie!

Marja

/ wpatrzona w okna / .. a od ruin, jak od kiełkującego zdnia, idzie życie... Pękne jest Życie ..

EWA

Ak, trzeba tylko wpatrzeć się w jego piękno i zakochać się w nim. No, na mnie już czas, wracam na czwartą! Dowidzenia. Aha, byłabym zapomniała.. Spotkałam wczoraj tę małą Wige, pamiętasz, łączniczkę między Gródniściami a Starem Miastem, tę śpiewaczkę..

Marja

Aha, pamiętam...

EWA

Mieszka w okropnych warunkach, / nieśmiały dzwonek / katem u kogoś, obiecałam pomieścić ją u nas, zajmiesz się tem, dobrze? Już mnie niema, Pa! / wychodzi na prawo, słychać jej głos w przedpokoju / O! jest Wiga .. rozgłosć się, ja muszę już iść, ale Marja jest w domu ..

Marja / podchodzi żywo do drzwi /

Proszę, proszę, ~~jestem~~ jak się masz kochanie?







## A K T II .

Popołudniu. Marja i Wiga siedzą i obrębiają leciutkie jąk z mgły falbanki białej sukni, rozłożonej między nimi na fotelu .

Marja

No, jakże się to odbyło ?

Wiga

Całkiem prosto. Podczas lekcji śpiewa u mojej kochanej pani Darkowski ej, przyszedł pan prezes prosić żeby wystąpiła na tym wielkim koncercie na odbudowę Warszawy. Odmówiła, ale, dosłownie powtarzam : - mam tu bardzo utalentowaną uczennicę - powiedziała - i kazała mi zaśpiewać Arję z Madame Butterfly i dwie piosenki "zymanowskiego..

Marja

Oczywiście podobałaś mu się ?

Wiga / skromnie /

Tak. Dzisiaj próba z orkiestrą.

Marja

W prasie ukazała się wzmianka o młodej utalentowanej uczennicy pani Darkowskiej . To wielki dzień dla ciebie . "idźcie tam afisz.

Wiga

~~Po tem wszystkim co byś w ten miesiąc..~~ Jakież to <sup>dziwne</sup> ~~widzę~~ zobaczyć swoje nazwisko wśród hałasu ulic.. to trochę jakby ktoś krzyczał, a trochę jakby się obnażył .

Marja

Tak. Żyliśmy tak długo bezosobowe, bezimienni i otoczeni tajemnicą.

Darkowska przepowiada ci dużą przyszłość ..

Wiga

Wszyscy są dla mnie tacy dobrzy. Uczy mnie za darmo i ta śliczna, biał~~a~~ za suknia, jak ślubna..

Marja

Bo to twój ślub ze sztuką . Piękny dzień..

Ostry dzwonek . Wiga zrywa się, wybiega, wraca /



Wiga / wbiega /

Pocztal / przegląda paczkę listów / ... wszystkie do pani Ewy ..  
a to... lotnicza... z Anglii..

Marja

Co ty mówisz .. z Anglii? / obraca list w palcach / List ze świata.. taki list to symbol łączący narody i ludzi. Do niedawna jeszcze był nie do pomyslenia...

Wiga / kładzie listy na stole środkowym, w zamysleniu / Ileż kobiet czeka na listy. Ile ich nie otrzyma. Wiele takich listów będzie błądzić i nigdy nie dojdzie adresatek..

Marja

Tak. To straszne nic o sobie niewiedzieć ...

Wiga

Byli... niema ich. Rodziny całe zginęły jakby nigdy nie istniały.

/ wraca w zamysleniu do roboty, ~~z~~ / chwili innym tonem /

Pani Irena powiedziała dzisiaj : - jak Dzidek przyjdzie to go ~~pr~~ przepędzę! powiem, twoje miejsce już zajęte !

Marja / pobłażliwie /

Gada tak z nie szczęścia a jak go zobaczy..

Wiga

Naturalnie , rzuci mu się na szyję i będzie płakał<sup>a</sup> ze szczęścia .

Gdyby mi pani nieprzerobiła tej pięknej sukni od pani Darkowskiej w ożenże bym jutro śpiewała?

Marja

Dobry omen, śpiewasz w sukni swojej mistrzyni.. właściwie tylko zwężona w pasie i rozszerzona na modnie w rękawionach..

Wiga

Dzisiaj rano, wie pani gdzie Irena spieszyła tak że niedojadła śniadania? szłam tuż za nią... pobiegła na dworzec.. bo to Warszawa witała powracające z Francji oddziały wojska..

Marja

Prawda... a ona ciągle o tym swoim "zidku" ..



Wiga

Krzyczała, powiewała chusteczką, czy coś kły jej po obu policzkach a gdy się skończyły powitalne mowy, roztrąciła wszystkich, wepchnęła się pomiędzy tych chłopców, ja musiałam już iść .. może wróci tu z tym swoim "zidkiem..

Marja

Już dawno byliby tutaj..

Wiga

A może, poszli do jakiej knajpki, a może chodzą po ruinach miasta, zdumieni, że żyją, a może patrząc na siebie, o b c y, niewiedzą co sobie powiedzieć..

Marja

Irena zaczęła od wrzasku: - ah, ty niegodziwcze ...

Wiga

"Wiem tylko w r ó c i z .. to takie dziwne pomysły, że można zobaczyć kogoś, kto był najbliższy z ludzi i nagle ... niema go! ... a Był <sup>Rarem</sup> ~~razem~~ <sup>wyżwoleni</sup> .. ramię przy ramieniu w pracy.. w u niesieniu walki! ... To było tykie niepodobne do innych zdarzeń.. takie ponad byt... ponad ludzką miarę.. w huk pękających bomb.. w obliczu śmierci, w huk walących się domów, w męce ginących ~~isto~~ istot ludzkich, w zapamiętaniu i uniesieniu, żyliśmy tryumfalnie dumni, że walczymy! To były szczyty życia! ~~Dom~~ <sup>Dom</sup> po domu, pozycja ~~po~~ <sup>po</sup> pozycji.. ~~pod~~ <sup>pod</sup> biało-czerwonymi chorągiewkami walczyliśmy ~~ja~~ <sup>ja</sup> w n i e! .. za tych, co ginęli w bezsilie, zhańbieni, w niemocy, rozstrzeliwani pod murami, w papierowych koszulach, z zagipsowanymi ustami!!..

Marja / szepce spieczonemi wargami /

Tak... tak... było ..

Wiga

... i za tych, co tropieni, chyżkiem wymykali się zbirom, i za tych którym na Szucha zamano kości, rozbijano głowy ~~dręczono~~ <sup>dręczono</sup> po nad ludzką wyobraźnię.. i za tych których gazowano i palono w krematorjach.. my walczyliśmy .. W O L N I !! .. ~~Złocznicy~~ <sup>Wosta</sup> ~~stali się~~ <sup>stali się</sup>



sanitarjuską oddziału . ~~Wojciech~~ miał pseudonim Burza . "Zili  
 smy za nim' slepo, z radością i uniesieniem. Raz, kiedyś wśród  
 chaosu ginących ludzi i rzeczy .. w huku i łomocie płonących z  
 zgliszcz , wyłonił się osmalony i ranny , w ręku trzymał pęk kł  
 biały ch róż .. z kąd wy dostał je wśród tego piekła ? .. Chwył  
 mie w ramiona i powiedział , ~~zapamiętaj~~ : - Jeśli będę żył,  
 w r ó c e po ciebie , pamiętaj! .. - <sup>T</sup>o było wszystko . Cofa  
 liśmy się . Po kapitulacji mówiono mi , że zginął, mówiono , że  
 poszedł do niewoli, ... że rozstrzelano go <sup>danie broni..</sup> nieodamizbrani ..  
 N I E M A go, / mówi prawie szeptem / i wiem, że go już nie  
 będzie.. Tęsknię za cudem, który się nie może powtórzyć....

Marja

Przeżyłaś piękną L E G E N D Ę miłości ...

Wiga / cicho , zmęczona wysiłkiem wybuchu /  
 kiedy bardzo zmęczeni  
 ... ~~złapani~~ siadaliśmy przy sobie , ~~złapani~~ kładł głowę na moich  
 kolanach i prosił : - Śpiewaj! - Wucikał mi cicho . I pokocha  
 łem mój śpiew... I myślę, że jeśli gdzie na świecie żyje.. to go  
 głosem moim przywołam, a jeśli zginął , to go śpiewem moim chwa  
 lę, .. Pieśń i on .. zlały mi się w jedno ...

Marja

Czyn człowieka jest nieśmiertelny ! Energia .. nie może zginąć!  
 Jest ona wyrazem człowieka , jego Ducha ! Żywi czy umarli jeste  
 smy .. w naszym czynie . Twój chłopiec i mój syn ż y j ą w tem  
 czego d o k o n a l i . Oni są w nas i dokoła nas. Żaden wysi  
 łek człowieka nie idzie na przepadek, w nieśmiertelności zostaje  
 zawsze żywy ... ~~tak musisz wierzyć i tak musisz żyć.~~

Irena / weszła i mówi z przedpokoju /

... może tak jest Marjo, ale przyznam ci się że wolę najlichsze  
 życie niż laurami ozdobioną nieśmiertelność.. / weszła z paczk  
 kami / i największy bohater, gdybyśmy go spytali co woli, wybra  
 by wieprzwinę z kapustą zamiast bobkowych lisci na grobie, / ~~si~~  
 śmieje się / właśnie, zaprosiłam na jutro dwóch byczych chłopaków,



może dowiemy się czegoś od nich o naszych cymbałach... Kupiłam wó  
dki, przegrych<sup>ę</sup>, należy im się jakieś powitanie.. Postawę mają  
wyśnienitą , mundury czysta wełna , pełne uzbrojenie .. pyszne t  
typy ...

Marja

Jak się tu u nas będą czuli po tamtych wygodach..

Irena

Chciejemy być uciążliwymi cudzoziemcami- powiadają - Choć tam ja  
kieś kombinacje polityczne dzieją się za naszymi plecami , woli  
my tu, z wami, rozpocząć ciężką pracę , niżby nam potem wymawiano  
że przyszlismy na gotowe - powiedzieli . - Na gotowe - rozesmia  
łam się - toż tu u nas wszystko w ruinie, będziecie musieli haro  
wać jak my i jak my, zaczynać od początku ! - Śmieli się .

Dobrze , że ich zaprosiłam ?

Marja

Oczywiście , warci tego, <sup>bili</sup> się tam, jak my tutaj...

Irena

A teraz chcą być pożyteczni i pracować z nami ! Jeden mechanik,  
drugi rolnik , pyszne chłopaki ! ..

Woga / zerwała się /

Muszę już iść... na próbę... z orkiestrą!

Irena

Pani artystko, weź mój szalik , żebyś <sup>nie</sup>eschajrypła na jutrzejszy  
koncert! ... jakże sukienka, mierzyłyście?

"iga

Wspaniała !

Irena

Za rok będziesz miała własne suknie, własne mieszkanie !

Wiga

Za rok... ale z kąd?

Irena / śmieje się owijając jej gardło swoim

szalem / ... Ztąd... z gardła ! ... masz głos jak słowink .



Wiga

Dziękuję za dobrą wróżbę! / wybiegła /

Irena / patrzy za nią /

Tylko że przy jej słodkim sercu zakopie się w jakimś romansie, a nie w pieluszkach i tyle będzie z jej bobkowych listków...

Marja / obrębia suknię dalej /

Ho, ho, tak mówi entuzjastka macierzyństwa...

Irena

Dla siebie nie dla niej... Ona powinna być egoistką, kultywować siebie, drapieżnie myśleć tylko o sobie... gdybym ja miała jej talent.

Marja / pobłażliwie /

Cóżbyś zrobiła?

Irena

Zbiłabym majątek, stworzyłabym dokoła siebie kult... atmosferę uwielbienia, podziwu, błyszczałabym... bywają przecież takie kariery, nie?

Marja

To niema nic wspólnego ze szczęściem..

Irena / siadła pomaga czyć /

Ale zaspakaja pychę, ambicję, może być tak potężną pożywką że zastąpi naszą głupawą uczuciowość... ten wyrostek robaczkowy.. tę potrzebę poddawania wszystkim poczynąć kontroli... ukochanego!

Marja

Przyznaj się, czy niewolałabyś poddać się radzie i kontroli swego Dzidka?

Irena

Otóż właśnie, wolałabym.. i przede wszystkim siebie poddałabym kastracji tego... <sup>wyrostka)</sup> poddaństwa i czułości...

Marja

Ale nie ściągaj ściegu! Taka jest natura kobiety.

Irena / zerwał się /

A jednak były, były mądre ~~facetki~~ <sup>nieodpuszczają</sup> do swego królestwa tyranów, bo oni są zawsze na ten czy inny sposób tyranami!



nazywały się "Amazonki ..

Marja / śmieje się /

Aha! ...

Irena

... właśnie .. używszy w określonym celu panów stworzenia , odsyłały ich precz lub wręcz niszczyły , jak niepotrzebne trutnie ! " pszczoły ? inaczey robią ? .. a pajączyce ? te na przekąskę używają partnera igraszek miłosnych..

Marja / ubawiona /

Cóż to znów za lekcją przyrody?

Irena

A... bo z żelazem jestem! chciałabym być jak z żelazo betonu , a rozłożyć się ..

Marja

Skąd ? jakiego powodu?

Irena

A... szkoda gadać! / przysiadła przy Marji / Jedno mnie jeszcze pociąga .. ~~wychować mocne, zdrowe, piękne dzieci, porzucić~~ <sup>P</sup> ~~na miejsce pokrak i flaszynych nieodległych~~ dać Polsce piękne i zdrowe typy, dużo morza, słońca, swobody, ćwiczeń fizycznych, dużo radości i szczerą dać naszym przyszłym dzieciom, przeciwnie za czynamy być państwem morskim, mamy tyle wybrzeża! Okręty, stocznie , podróże! cherlaki miejskie powinny ustąpić miejsca opalonych, silnych , zahartowanym marynarzom... oto moje marzenia ..

Marja

Dobre, zdrowe marzenia...

Irena

Mój syn będzie marynarzem!

Marja

A jeżeli właśnie będzie filozofem?

Irena

Ze mnie? ..

Marja



Przyroda lubi płatać figle, Irusiu...

/ wchodzi / EWA

Jeść... jeść... umieram z głodu..

Irena / zerwała się /

już się robi... / wybiegła /

EWA

Wyobraźcie sobie... jakże pogmatwane są dzisiaj życia ludzkie .  
/ rozbiera się , wyciąga ubranie do przedpokaju / Zmęczyłam się,  
w tramwaju mało mnie nie zadusili...

Irena / wnosi nakrycie , serwetkę , jedzenie  
*ustawia*  
wszystko to ~~układa~~ przed Ewą /

EWA / siada , je w czasie opowiadania /

Wyobraźcie sobie, przyszła dziś do mojej kancelarii adwokackiej  
młoda kobieta lat może trzydziestu czterech .. *Dziękuję..* dosko-  
nała zupa .. *Zostwezy* nieoczekiwanie samą, matka dwójga dzieci,  
zabrała się zaraz do pracy, i co za paradoks? .. w tych najtrud-  
niejszych dla nas politycznie czasach, założywszy własną kawi-  
renkę, osiągnęła stopę życiową , jakiej nie miałam w pożyciu z mę-  
żem...

Marja

To jeden z częstych wypadków..

Irena

A ty? .. zmuszona ukrywać swój <sup>ściwy</sup> własny zawód , jako właścicielka  
antykwni , zarabiałaś świetnie..

EWA

Wszyscy braliśmy udział w maskaradzie... *o* moja klientka młoda, ~~z~~  
ładna, ~~znalazła~~ .. przyjaciela. Po wielu wahaniach, opędzając ~~z~~  
się natarczywości męskiej, ~~z~~ zdecydowała się związać <sup>z nim</sup> życie,  
zachowując oczywiście swoją niezależność materialną..

Irena / niespokojna /

... Jedz kotlet , bo ostygnie ..

EWA

... ~~z~~iała jednak skupiły wobec ojca swoich dzieci i rozpoczęła po



szukiwanie zaginionego , chcąc uregulować wobec niego swój stosunek prawny, sądziła bowiem, jak ty właśnie Irena.. że i on tam nie był bez grzechu..

Irena

O, napewno sobie pozwalał .. równe prawa dla wszystkich!

EWA

Chciała poprostu przeprowadzić rozwód , zalegalizować swój nowy ~~związek~~ związek. Ale bez żadnych rezultatów.

Irena

I po co te skrupuły? Mężczyźni żyją swobodnie , od przygody do przygody , i mają rację , górują nad naszym tanim sentymentalizmem ..

EWA

Według mnie każda sprawa ludzka powinna być rozwiązana czysto. ~~Nie~~ dla oka ludzkiego ale dla siebie , bo człowiek sam sobie jest najsurowszym sędzią , i jeśli mówi inaczej oszukuje ~~się~~ siebie .

Irena

Ewo, gdyby ludzie żyli tak jak mówisz, świat byłby smutnym klasztorem kwaków..

EWA

Muszę tak żyć, bo prawo moralne człowieka jest najwyższym prawem.

IREna / poderwała się /

... w tych niemoralnych czasach , gdy wszystko skopane i zdepta ne , będziemy się upierać przy ciasnej moralności seksualnej, wymyślonej wyłącznie dla kobiet??

Ewa

Ja podciągam pod nią i mężczyznę!

Irena

Ah, Ewo, masz serce żądać od ludzi, którzy każdej chwili mogli umrzeć , aby żałowali sobie chwili zapomnienia? namiastki szczęścia? cóż za ciasnota pojęć! Gdy Dziadek wróci powiem mu: - chcesz mieć taką , jaką jestem w tej chwili ...

EWA







Ani jedno, ani drugie, ani trzecie. To poprostu wewnętrzną niemożność złamania pokładanego w sobie zaufania, niemożność skrzywdzenia kogoś, kto ufa i wierzy.

Irena / chmurnie /

Nieznam się na takich subtelnościach! ..

Ewa

"Ięc wracajmy do mojej klientki. / zapala papierosa / Nagle, całkiem nieoczekiwanie otrzymała od swego męża... list. że żyje, jest w Belgji, powodzi mu się świetnie.

Irena /szalenie zainteresowana /

... patrzcie państwo!

Ewa

... ~~U~~stabilizował się na miejscu, może zapewnić rodzinie byt, zmienił nazwisko, nazywa się teraz pan Pierre Lemieux, żąda aby wróciła do niego z dziećmi, pieniądze na drogę, a także nowe papiery, wysłać przez konsulata.

Irena

No... no... no...

Ewa

A moja klientka odpisała: - Niepojadę! niezmienię Ojczyzny i obywatelstwa. Odpisał, że w takim razie odbierze jej dzieci.

Irena

A kajdak!!

Ewa

Przyszła więc przerażona do mnie, bo dzieci ~~mi~~ kocha i rozstać się z nimi niechce.

Marja

Tak to jest sprawa bardzo zasadnicza.

EWA

Zagadnienie. Nawet prawne, bo według naszych zmian w ustawie o małżeńskiej rozwiązuje małżeństwo zmiana obywatelstwa jednej ze stron.



Irena

„Jej się udało, bo ma tutaj innego!

EWA

Ale dzieci. „Ie wiem jak ustawę da się zastosować do tej sytuacji. Powinna mieć miejsce dobrowolna umowa.

Irena

Będzie jej robił trudności..

EWA

Już robi! bo zażądała rozwodu. Sądzę jednak, że państwo weźmie dzieci w opiekę. Jak widzicie na przykładzie w tym wypadku mężczyzna do chował wiary, pragnie powrotu rodziny, winną zaś jest kobieta.

Irena / gwałtownie /

Wojna jest winna, że stwarza takie sytuacje!

EWA

Ale i w wojnie obowiązują etyka.

Irena

Etyka! etyka! co mówi ci dzisiaj to oplute i sponiewierane słowo?

EWA

Mówi mi, że na sprawę mojej klientki należy patrzeć z dwóch różnych punktów. Jej osobisty stosunek do męża, który podeptała, wiążąc się z innym mężczyzną, bo mąż jej, cokolwiek tam robił, nie związał się z żadną kobietą. I... jego stosunek do Ojczyzny, której ~~wyrzekł~~ wyrzekł się dla korzyści materialnych, ~~nieporozumiewany się z nią, czy zajmował takie same stanowisko.~~ Co się zaś tyczy dzieci..

Irena

Pociesz się! będzie miał nowe! ...

EWA

... nawet gdyby stanąć na twoim stanowisku, wykazał głęboki instynkt rodzinny, a ona, mam wrażenie, gdyby nie miała innych zainteresowań, może spojrzeć by przez palce na tzw. zdradę wobec Ojczyzny.

Irena / ironicznie /



Widzimy więc , że sprawy ludzkie są elastyczne i dają się rozciągnąć , jak kto chce..

EWA

Sprawy ludzkie są proste: w tym wypadku kobieta zdradziła męża, a mężczyzna zdradził Ojczyznę.

Irena

A gdybyśmy rozszerzyli ramy i za ojczyznę uznali cały świat nienazwałabyś zdradą postępku mężczyzny, osiedlił się tam, gdzie znalazł spokój i chleb! jak to robili nasi przymusowi emigranci.

Ewa

Niemamy natomiast żadnego tłumaczenia dla kobiety. Jej zdrada, przyznasz, jest niewytłumaczalna .

Irena / poderwała się /

Jesteś surowa, sztywna , kanoniczna ! Nieuznajesz temperamentu , serca, fantazji!

EWA

Owszem stwierdzam że i tam ludzie się rządzą, ale niewolno rozbić ramy , w które życia ludzkie muszą być ujęte. I gdyby kobieta, poniosła karę w postaci oddania jednego dziecka mężowi, karę tę, uważałabym za... słuszną !

Irena / w pasji /

Ah... kara! kara! .. chcesz karać nieszczęśliwych, rozłączonych, za to , że jakieś ambicje i przeklęte kalkulacje przyszkły do łbów kajdaków , uzbrojonym po zęby i opartym o przemoc i armaty?! Buntuję się przeciw takiemu światu !! żądam możności wypełnienia mego małego życia.. niegwałcenia moich potrzeb i moich uczuć prostych i naturalnych! żądam chyba nie więcej niż mała psina , co obszczekuje obejście swego domu , i gryść będącą rękę , co chce mnie karać za winy narzucone , jeżeli wina jest życie , proste życie !! / rozekłała się /

EWA

Irena ... co tobie .. ja nie chciałam siebie dotknąć...



<sup>IRENA</sup>  
Czyż nie niewiedziały... czyż nie domyślacie się .. / zażośnie / że jes-  
tem ... w trzecim miesiącu ciąży? .... / płacze cicho /

EWA / zdumiona /

Przebacz... niewiedziałam...

Marja / pochyla się nad nią /

Zaraz ci dam walerjany ...

Irena / zerwała się /

Nie.. Nie! .. ja muszę... ja muszę sama ... ponieść odpowiedzialno-  
ść za swoje czyny! / wybiega z pokoju /

Marja

Biedne dziecko. / wychodzi /

EWA

/ zapaliła papierosa, zadumana przeszła parę razy przez pokój, w  
wreszcie podeszła do swego biurka, siada przy niem spostrzegła  
listy, które Irena w rozmowie z Marją przełożyła ze stołu na biur-  
ko. Przegląda listy, wreszcie ten jeden <sup>on</sup> z Anglii.. czyta adres,  
rozjaśnia się cała .. <sup>Ryszard!</sup> ~~Ryszard!~~ chwytając nożyk, rozcina kopertę,  
uszczęśliwiona zaczyna czytać. Czyta cztery bite stronnice listu.  
W miarę czytania umniejsza się, kuli, popada w oszołomienie..  
Wstała gwałtownie, jakby dla nabrania tchu. Trzymając listy opa-  
da na krzesło, ze zbrudzonym czołem czyta na nowo. Czyta powoli  
jakby sylabizowała, <sup>po raz drugi</sup> wiersz po wierszu, odczasu do czasu coś jak  
zdzawione słowo czy zkanie dobywa się z jej gardła.  
Wreszcie z r o z u m i a ł a . Chwiejąc się podchodzi do dużego  
stołu, sięga wolno po zapalnik, list skręca w długą spiralę, rozpala  
zapalnik, i podpala list, śledząc uważnie by spalił się  
do ostatniego ginącego w ogniu słowa. Poczem wolnym, wolnym  
ruchem rozciera między palcami ostatnie, spopielałe resztki,  
starannie otrzepując z palców ostatek popiołu.

~~Ryszard!~~  
~~Ryszard!~~  
Kurtyna



## A K T III.

Wieczór. <sup>się lampa lub kandelabr</sup> Pali. ~~Zapodniesieniem~~ kurtyny widzimy stół na środku nakryty na sześć osób, zastawa do kawy czarnej, butelka, kieliszki, reszta ciastek, zmięte serwetki papierowe, słowem wstano przed chwilą od stołu, jedno krzesło wywrócone.

Ewa / stoi na progu przedpokoju mówi do odchodzących / Dowidzenia panom, dziękujemy! ..

Marja / w przedpokoju mówi /

Dowidzenia ... i my też idziemy zaraz na koncert .. do miłego zabawienia! ... / słysząc trzask zamykanych drzwi, goście poszli / Poszli... mili chłopcy. Bardzo się spieszyli. A cóż za fatalny zbieg okoliczności.

EWA .

Tak. Los. Przypadek. Fatum... ~~Z~~ życie . / zagląda do pokoju na lewo /

Marja

Zrobiłaś jej zastrzyk?

EWA

Tak. Leży z otwartymi oczami .

Marja

Siedni chłopcy, nieprzypuszczali że przyniosą Irenie rozwiązanie jej losu. / podczas rozmowy składa na tacę wszystkie przybory do jedzenia, i obrus /

EWA

Posiedź przy niej trochę, ja <sup>muszę</sup> <sup>ować</sup> uporządkować moje papiery.

Marja / z tacą wychodzi /

EWA / siada przy biurku, adresuje napisane listy, układa w szufladach, wyjmując teczkę /

Marja / weszła /

..... powiada, że pójdzie na koncert.

EWA

To może lepiej, ~~niezreba~~, żeby zawiele myślała.



„ładź, Marjo, chcę cię prosić... abys w pewnym sensie pomogła mi do zlikwidowania moich lokalnych, warszawskich interesów..

Marja / zdumiona /

... do zlikwidowania?

EWA

Postanowiłam wyjechać.

Marja

Opuścić Warszawę? ... wyjechać? ...

EWA

Chcę na zachód. Trzeba umocnić naszą obecność na tych ziemiach starych, a przecież nowych dla nas, musimy tam wrosnąć, zakorzenić się.. Wróg czuwał nienawistny i zawsze gotowy do zbrodni. Zakaszę rękawy i będę ... harować! .. A potem... / rozpostarzę szeroko ramiona /

Marja

Ale dlaczego nie zostajesz z nami?

EWA / mówi z namysłem /

Widzisz... tutaj... czułabym się słaba. Tu wlokłaby się za mną.. prześladowała by mnie / pali papierosy / przeszkadzałyby mi.. moja naiwna, jak się okazało, ... wiara... w życie osobiste czło wieka. W tak zwane przez ludzi "szczęście" .. które przecież jest niczem innym jak poddaniem się supremacji drugiego człowieka. Krótko mówiąc .. niewolą. Miłą ale niewolą. Chciałam być po ko biecemu ... szczęśliwa.

Marja

To jest zrozumiałe.

EWA

Ale widzisz, teraz dopiero *ustrzegam* ~~widzę~~, że mogłoby mnie to kosztować pełnię mojej *n i e z a l e ż n o s c i*, pracy nieskrępowanej, pracy nie dla siebie, nie dla rodziny, ale dla *ś w i a t a*! *S w i a t* teraz *nęci* mnie i woła, gdy dotąd byłam cząsteczką jednej komórki! Jestem *w o l n a*, Marjo! / prawie dziko /



W O L N A .. przykuta do jednego miejsca, do jednego człowieka,  
wierzyłam w jego siłę, w jego postawę niezachwianą, która, bijąc  
się w piersi, imponowała mi!

Marja

Kochałaśś..

EWA

Bo my wszystkie, kobiety, byłyśmy tak wychowane, że c z c i ł y ś  
m y męczyznę, jako wyraz s i ł y, r o z u m u, n i e o m y l n  
o ś c i .. U mnie w domu wychowywano nas, dzieci, w bezwzględnej po  
korze wobec rozumu i władzy ojca. Gdy on pracował cały dom musiał  
zachowywać ciszę, chodzić na palcach, a gdy matka pracowała hała  
sowano, krzyczano, trzaskano drzwiami. Ojcu nigdy nie przyszło do  
głowy powiedzieć dzieciom: - Bądźcie cicho, matka pracuje, nie  
dla tego, żeby był złym człowiekiem, ale poprostu rozumiało się,  
że tylko praca mężczyzny jest poważna i powinna być udziawana.

Marja

... poprostu zię zwyczaję ...

EWA

... mające podstawę we władztwie mężczyzny. Przypomnij sobie począt  
tek wojny .. Liczyło się na mężczyzn, na ich męstwo, zdolności, g i e n  
jusz, na nich polegały losy Ojczyzny ..

Marja

Tak było od wieków..

EWA

Tak było.. i dopiero okazało się, że kobiety poniosły te same ofia  
ry, że zwałik się na nie ten sam ciężar w a l k i, bohaterstwa,  
wytrwałości, że wykazały się równą miarą w i e l k o ś c i,  
że były nieustępliwe, ofiarne, męzne, że pogardzały śmiercią, że  
podożwały nieprzewidzianym ciężarom! ...

Marja

Tak było istotnie! ..

EWA



EWA

"tem, bezprzykładnem dotąd w dziejach z r ó w n a n i u auto-  
rytet mężczyzny z m a i a ł . My, kobiety, podejmowałyśmy walkę o  
w sz y s t k o !. Wyżywienie rodziny, praca konspiracyjna, zastępowa-  
nie w szeregach tych, których ubywało niemal co godzinę, staliśmy się  
r ó w n o r z ę d n i . Mężczyzna przestał nam imponować i w życiu  
codziennem i w śmierci. Zrównaliśmy <sup>się</sup> jeszcze dalej ... i w okrucień-  
stwie.. zbladł mit o słodyczy i dobroci kobiet.. okazało się że i m  
my potrafimy być potworami. Rachunki wyrówna~~ły~~ ~~ły~~ Jesteśmy w grze  
życia na remi.

Marja

Tak, kobieta narówni pracuje, narówni ponosi ciężary ekonomiczne,  
narówni powinna rządzić w ł a d z y , dopiero wtedy- wtedy nastąpi ~~to~~  
i s t o t n e i s ł u s z n e z r ó w n a n i e .

EWA

Po władzę trzeba sięgnąć! niestety, kobiety są j e s z c z e nie  
śmiałe, ale i to minie. Biedny mój Rys pisze mi w liście: -  
Z D R A D Y z mej strony niebyło..był L O S , który kazał  
przywiązać mi się do małej córeczki " .. Biedny Rys! musi być pate-  
tyczny, , musi do końca wygrać przedemną rolę istoty doskonałej,  
, która nawet pożądanie innej kobiety oskania greckim Losem.  
Śmieszne! ....

Marja

Taki był zawsze, tylko ty patrzałaś na niego oczami miłości.

EWA

"Ięc śmieję się! czuję się mocna, wychodzę z mojej przegranej cała  
i zdrowa!

Marja

Odpisałaś mi?

EWA

Oczywiście! proszę przecież o rozwód.. posyłam wszystkie pełnomoc-  
stwa, dodając, że uśmiechałam się z jego pozy i uroczystej pompy..

Marja



Czy byłaś szczerą?

EWA

Frawic... To była lekcja .. przyrody. Mój partner odmłodzony i pełen entuzjazmu miłosnego stworzył sobie teoryjkę , która obala poczucie obowiązku i przyzwoitości .. ta humorystyczna inscenizacja utracą patos cierpienia.. Nie, nie, ja nie cierpię, ja tylko się trochę wstydzę, że wcześniej nierozumiałam iż czasy obecne są <sup>zła</sup> ~~pożywką~~ ~~odpowiednią~~ dla ... wiernej Fenelopy!

Marja

To dobrze , kobiety tak zdzierają się w cierpieniu. ..

EWA

Moi koledzy uniwersyteccy <sup>r/</sup> ~~sa~~ we Wrocławiu profesowami.. mam okazję wyjazdu, auto prywatne.. wam zostawię te trochę gratów, które udało mi się zciągnąć do domu .. przydadzą się wam w tych ciężkich czasach..

Marja

Zle nam będzie bez twego spokoju ~~razu~~ i dobroci..

EWA

Muszę , Marjo, ty to rozumiesz, że muszę. / spojrziała na zegarek / Zagadałyśmy się , mała Wiga skarżyó się będzie , że niebyłyśmy na jej koncercie . / wyciąga do niej obie ręce / Dziękuję ci, za długie lata pełnej i wiernej przyjaźni.. niezatwo mi będzie bez ciebie, towarzyszki niedoli , ale ~~wiem~~, że ty "arszawy nie opuszczisz...

Marja / spokojnie /

Nie, ja tu zostanę .

EWA

Ale zawsze krzepić mnie będzie myśl , że mam na świecie .. przyjaciela .

Marja / <sup>obice!</sup> sciska mocno jej ~~dłonie!~~ /

Tak, pewnego przyjaciela ..

Na progu nieoczekiwanie pokazuje się



IRENA

/ na twarz zastygła w martwocie , idzie jak lunatyczka /  
 No... to idziemy!

MARJA

/  
 Świetnie, idziemy!

EWA

Tak, tak, najwyższy czas... koncert niedługo się skończy! ..

Irena / stoi na miejscu /

Tak, ubieramy się ..

Marja / popatrzyła na nią , wychodzi do przedpo-  
 koju , wynosi płaszcz / Ubierz się ..

Irena

Tak... / stoi martwa /

EWA

No, chodźcie ... już bardzo późno! / wyszła , słychać trzask za-  
 mykanych drzwi /

MARJA

Włóż płaszcz... / podaje jej płaszcz /

Irena / opuściła ramiona , płaszcz spada na pod-  
 łogę , mówi jak lunatyczka / Tędy weszli.. / wskazuje drzwi /  
 Dwa miłe chłopaki... wysoki , ciemny brunet i jasny blondyn..  
 Mówili... tyle mówili... tak dużo mówili.. / chwytają się za skro-  
 nie, nagle podchodzi do stołu / Śmieliśmy się i <sup>omiataliśmy</sup> smażymy się  
 Marjo, z temi chłopcami! / usiadła przy stole pośrodku /  
 Jedliśmy... tak było wesoło! .. Opowiadali o swoim towarzyszku..  
 jak przystał do nich... z obozu.. byczy chłop! powiedzieli..  
 tylko... zabiedzony.. zeschnięty.. wyniszczony.. Opowiadał  
 o żonie, że razem pracowali.. razem aresztowani... że wiernie  
 czeka na niego.. prawda , Marjo?... tak mówili, ... wiernie?..  
 - Dajcie go tu! - powiedziałam. ... Tak powiedziałam, prawda?  
 - Kiedy został! --- Gdzie został? nie chciał iść z wami??  
 - Nie miał siły iść...! - To brzydko zostawiać towarzysza - po



wiedziałam... tak powiedziałam, Marjo?

Marja

Tak powiedziałaś, Ireno..

Irena

Na to , ten miły blondyn parsknął śmiechem i zawołał: - to mieliśmy razem z nim klasę się do ziemi? ... Więc u m a r k ?? - za-  
pytałam. - Tak. Pochowaliśmy go grzecznie , przecież niezosta-  
wia się towarzysza na <sup>drodze</sup> drodze ! - A ja zapytałam : - Jakże się nazywał ten biedaczyna ! ? Powiedział szybko... jakby kto strze-  
lił z rewolweru! ... Marjo!! .. to prawda??? to b y ł a p r a  
w d a .... Marjo!! ?

Marja / równo, spokojnie /

To była prawda Ireno .

Irena

Rzuciłam się na niego a potem.. już nic niewiem.

Marja

Zesztywniałaś i upadłaś . Nie ty pierwsza , nie ty ostatnia .

Irena x / w męce /

Chciałam s p r w a w d z i e czy to była p r a w d a ? T o b y  
ł a prawda ! To jest prawda . W obozie . Zagłodzony. Zeschnię-  
ty. Nie zginął ja/k żołnierz , chociaż w a l o z y ł jak żoł-  
nierz! ... W obozie... taki mocny. Silny . Odważny .. Dzideki!  
Mówił o żonie... że wierna.. że czeka .. że razem... T O J A ,  
to byłam Ja!!!! .. To byyyy -- Jam J A !!!!

/ zwinęła się od nadmiaru cierpienia , głowę złożyła na ko-  
lanach, nogi objęła rękami /

Marja / łagodnie , kojącym głosem /

Widzisz , Ireno... na tym zepsutym, pokamanym, zniszczonym  
przez c z ł o w i e k a świecie .. jest jedna wartość ..

C Z Ł O W I E K . On jeden może wszystko o d m i e n i ć .

Ten psowacz, ten zły, ten okrutny . Może się stać dobry, miło-  
sierny, szlachetny. M A T K I mają wielkie zadanie . Wycho



wać n o w e g o człowieka , to musisz wiedzieć ty , która bę  
dziesz m a t k ą !

Irena / dziko /

"Ie będę matka t e g o dziecka!

Marja

... nosisz go w swoim konie...

Irena

Wydrę go, zniszczę!

Marja / mocno /

To twój przyjaciel , to cel twego życia, do droga do oczyszcze  
nia się , do spłacenia długu pokrzywdzonemu...

Irena / w najwyższej rozpaczy /

To dziecko niemoże żyć!!! i ja żyć niemogę!!

Marja

Będziesz żyć.... właśnie dla dziecka!

Irena / w uniesieniu/

Nienawidzę tego dziecka ! nienawidzę s i e b i e !

Marja

Ono pogodzi cię z życiem.. oczyści cię ...

Irena

Jest grzechem... wyrzutem...

Marja

Każę ci być m ą d r ą , wielką odpowiedzialnością, t w ó r c ą  
c z y n i .. Będziesz wałczyła o wszystko najlepsze dla niego  
a kiedy już podrośnie , kiedy samo już wytrysnie własnymi myś  
lami, kiedy stanie się o s o b ą , która widzi, rozumie i są  
dzi...

Irena

.... wtedy p o t ę p i mnie , ono właśnie!

Marja

.... wtedy p o d c i ą g n i e cię do siebie ..będziesz razem



z niem rosła w nowy świat myśli, obejmiesz wzrokiem szersze horyzonty ... bo dzieci także wychodzą swoich rodziców... wprowadzają ich w N O W E C Z A S Y .. rozszerzają ich pojęcia, powiększają s e r c a . Gdy dzieci nasze umierały w powstaniu za p r z y s z i o ś ć , my , musieliśmy p o d n i e ś ć się do ich W I E L K O S C I . Ofiara ich życia , wspaniałomyślna i wielka odrodzi się w każdym nowonarodzonym dziecku, w każdej odbudowanej ulicy, każdy <sup>m</sup>nowopowstającym gmachu! Ideały ich wyłonią się z nowych ksiąg, ich potrzeba szczęścia śmiać się będą młodzi chłopcy, rozkwitną młode dziewczęta... O N I nagi wyniosą z błota cierpienia i nędzy podeptanego życia !

Irena / płacze /

Marja

Dobrze zrobiłaś , wypełniając swe przeznaczenie .. Tam, za oknami, patrz .. same ruiny .. Z tych ruin i z twóich łez ... powstają je ... nowe życie! .. czyż nie warto cierpieć i męczyć się aby zobaczyć ..... J U T R O ?

/Drzwi otwierają się z impetem , przez nie wionęła biała sukni , promienna, szczęśliwa, z wianką białych róż w dłoniach

W I G A

/ przebiegła scenę , zawisła na szyi Marji .. /

O.. Marjol..Marjol... moja legenda miłości .... żyje! .. Jest! .. Odszukał mnie... patrz!... białe róże .. te same, które wydarł ginącemu miastu i dał mi wtedy pokrwawiony od walki! ..

Przywołałam go swoim śpiewem... odnalazł mnie! Ten koncert.. Ten afisz... przyszedł po mnie! ... żyje ... i mój jest!..

/ głosy w przedpokoju / obróciła się nagle /

/ Wionęła ku drzwiom w przedpokoju / Idzie... idzie.. kochany !.

/ Weszła już / EWA

Sprowadzamy ci ... gościa .. Wiga śpiewała dziś cudownie !

Kurtyna .

Koniec sztuki .







